

Paulina Pustułka

Uniwersytet Jagielloński

JESZCZE „MATKI POLKI” CZY JUŻ „MATKI EUROPEJKI”? O MACIERZYŃSTWIE POLEK W WIELKIEJ BRYTANII I IRLANDII PÓŁNOCNEJ

Atmosferę w rodzinie wciąż jeszcze tworzy matka. To ona jest w domu menedżerem.

Margaret Thatcher

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie doświadczenia migracyjnego specyficznej grupy kobiet opuszczających Polskę i osiedlających się w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej. Omówione zostaną historie polskich matek-migrantek. Exodus Polek po akcesji do Unii Europejskiej w 2004 roku wpisuje się w globalne przemiany w przestrzennej ruchliwości ludności. W jednej z ważniejszych prac dotyczących migracji w ostatnich latach, Castles i Miller (2003) wyróżnili cztery najważniejsze procesy, które w sposób przełomowy odmieniały charakter mobilności, jako jedną z nich wskazując feminizację migracji. Udział kobiet we wszystkich typach migracji znacznie wzrósł; kobiety stanowią 47,5% migrantów w skali świata, w Europie 52,4% (Praszałowicz 2002). Istnieje zgoda co do głównej przyczyny takiego stanu rzeczy, czyli zmian w globalnej strukturze zatrudnienia oraz na lokalnych rynkach pracy w krajach zamożnych. Polki, które opuszczają kraj, bardzo często są ofiarami zmian gospodarczych okresu transformacji ustrojowej, która pozostawiła je w stałej sytuacji prekariatu. Dodatkowo kobiety ponoszą konsekwencje urodzenia dziecka na rynku pracy. Bezdzietne młode kobiety i młode matki są mniej chętnie zatrudniane, a także gorzej wynagradzane za tę samą pracę. Kobiety częściej dotknięte są bezrobociem, a posiadanie dzieci negatywnie koreluje z ich późniejszymi świadczeniami emerytalnymi (zob. Raport, *Płeć a możliwości ekonomiczne w Polsce* 2004). Migracja stanowi swoistą receptę na dyskryminację na rynku pracy i wynikającą z niej trudną sytuację rodzinną.

W 1983 roku Mirjana Morokvasic dokonała krótkiej oceny obecności kobiet w refleksji migracyjnej, zauważając, że przez dekady migrantki były „społecznie obecne, ale socjologicznie niewidoczne” (1983: 27). Wiele makro-socjologicznych teorii traktowało migrantów jako podmioty nieposiadające płci, a w dominującym tradycyjnym modelu kobiety ukazane były jako zależne żony i matki, wyposażone w stereotypowe tożsamości migrantki jako kobiety wykluczonej, niedostosowanej, nieproduktywnej i wielodzietnej. Dyskurs naznaczony był stereotypami etnocentryzmu, gdzie:

migrantki były umieszczone na kontinuum tradycja – modernizacja; ich droga po tym kontinuum jest czasem prosta, czasem kręta, ale ostatecznie wszystkie one dążą nieuchronnie do Zachodu, nowoczesności, do wartości emancypacyjnych. W przeciwnym razie zostają sproblematyzowane i stają się klientelą pracowników pomocy społecznej (ibidem: 13–14).

Sytuacja ta uległa zmianie w drugiej połowie lat 70. XX wieku, kiedy to zauważono, że kobiet dotyczy nie tylko migracja zależna (Palmer 1979), ale także niezależna, związana ze zmianami na rynku pracy. Jak zauważa Alice Szczepanikova (2006), migracje są wrażliwe na zmienną płci zarówno w swych źródłach, jak i skutkach, ponieważ zmieniają relacje między płciami. W swoim artykule *Migration as Gendered and Gendering Process: A Brief Overview of the State of Art and a Suggestion for Future Directions in Migration Research* (2006: 5–6) wskazuje, że obecnie perspektywa interseksjonalności staje się podstawowym pojęciem w analizie badaczek różnych obszarów świata społecznego. Autorka rozważa, w jaki sposób zwielokrotnione kategorie różnicy, takie jak płeć (*gender*), klasa i etniczność, wzajemnie się konstytuują. Jednocześnie odchodzi się od dokumentowania i wyjaśniania genderowego charakteru migracji w stronę odkrywania ich „genderyzujących skutków” (Pessar 1999: 587). Kofman (2000, za: Szczepanikova 2006) analizowała wpływ obecności migrantów na relacje między płciami w krajach napływu i stwierdziła, że „migracja pomogła podtrzymać model hegemonii białego mężczyzny żywiciela rodziny w Europie Zachodniej” (Kofman 2004: 263). W rzeczy samej, migrantki zajmowały się tymi zadaniami, które pozostawały dotychczas w gestii rodzimych mieszkank. Dzięki migrantkom kobiety te nie musiały renegocjować kontraktu w zakresie obowiązków domowych ze swymi partnerami ani też rezygnować z pracy. Istniejący globalnie łańcuch ma także wymiar instytucjonalny, odciąga bowiem uwagę rządów krajów napływu od napięć między macierzyństwem a karierą, na które narażone są ich obywatelki. Problem opieki staje się dzięki migrantkom niewidoczny.

Idąc tropem powyższych badaczek, przyjmuję, iż doświadczenia polskich kobiet wpisane są w wiele uwikłań ekonomicznych, społecznych i prywatnych i można je rozpatrywać na kilku płaszczyznach. Pierwsza z nich ma wymiar medyczno-fizjologiczny, dalej pojawia się aspekt psychologiczny, który wskazuje na osobisty charakter doświadczeń ciąży i porodu. Kolejny związany jest z decyzją migracyjną. Kobiety są często pomijane w socjologicznych czy ekonomicznych analizach procesów migracji, które są skupione na ogólnej kategorii migrantów, podczas gdy proces decyzyjny w wypadku kobiet jest zupełnie różny od tradycyjnego modelu migracji zarobkowej opierającej się na podmiocie domyślnie męskim. Analizując narracje respondentek, dostrzeżemy złożoność procesu migracji matek. W sytuacji wyjazdu z kraju oczywiste w grupie mężczyzn przyciągające i odpychające czynniki ekonomiczne dla kobiet są często drugorzędne i ustępują miejsca relacjom obowiązującym w obrębie rodziny nuklearnej. Wyjazdy kobiet mogą wynikać czy to z relacji patriarchalnych, czy z reguł migracji łańcuchowej, czy wreszcie z dominującego stereotypu Wielkiej Brytanii jako ekonomicznego raju. Nie bez wpływu pozostają także społeczne definicje „dobrego macierzyństwa” i „dobrej matki”, które zostaną omówione poniżej.

Macierzyństwo w refleksji feministycznej

Współczesne relacje matka – dziecko traktowane są jako coś „naturalnego” i oczywistego, czego dowodzić ma przywoływanie „instynktu macierzyńskiego”. Jednocześnie, jak zauważa w *Historii miłości macierzyńskiej* Élisabeth Badinter, historycznie jeszcze w wieku XVII matka nie była związana bliską czy czułą relacją z dzieckiem; miłość macierzyńska nie była aż do początku XX wieku wartością, cnotą ani zasługą moralną. Model rodziny przednowoczesnej opierał się ściśle na zależnościach patriarchalnych, zatem prymarna była relacja dziecko–ojciec. Przełomem było opublikowanie w 1762 roku *Emila* Jeana Jacques’a Rousseau, w którym autor przedstawił ideę rodziny opartej na miłości oraz traktowanie dziecka jako wartości autotelicznej. Nowy angielski wzorzec małżeństwa i rodziny oparty na miłości (Badinter 1998: 145–161, 175–210) przesuwając uwagę na relację bliskości i przywiązania między dzieckiem a matką – nowożytna rodzina stała się pądocentryczna, a macierzyństwo zaczęło funkcjonować jako w pełni naturalny, biologicznie zdeterminowany odruch, którego brak jest postrzegany jako coś sprzecznego z naturą. W sensie ekonomicznym macierzyństwo od początków kapitalizmu było mechanizmem

różnicującym podział pracy: kobiety przypisywano do sfery domowej, co potraktowano jako uzasadnienie nierównych praw i płac. Także współcześnie kobieta ponosi konsekwencje urodzenia dziecka i zwykle boleśnie odczuwa skutki swojej decyzji prokreacyjnej na rynku pracy. Bezdzietne młode kobiety oraz młode matki są mniej chętnie zatrudniane i gorzej wynagradzane za tę samą pracę. Udowodnione zostało zjawisko feminizacji bezrobocia, a posiadanie dzieci negatywnie koreluje z późniejszymi świadczeniami emerytalnymi (por. np. Raport, *Płeć a możliwości ekonomiczne w Polsce* 2004).

Według Tiny Miller „feminizm akademicki od wielu lat zwraca uwagę na nierealistyczne założenia przynależne dyskursom płci, które stanowią o wzorcach ścieżek życiowych kobiet. Nie jest to nigdzie bardziej widoczne niż w relacjach między reprodukcją, matkowaniem i doświadczeniami macierzyństwa” (2007: 338). Odnajdujemy to w klasycznym już podziale wprowadzonym przez Adrienne Rich, rozróżniającym macierzyństwo instytucjonalne oraz „osobiste”. Rich argumentuje, iż macierzyństwo w sensie instytucjonalnym jest utrwalonym mechanizmem męskiej dominacji; jest społeczną instytucją, która historycznie doprowadziła do „degradacji i ograniczenia kobiecych możliwości”, a obecnie utrzymuje kobiety pod kontrolą (2000: 48). Macierzyństwem osobistym nazwalibyśmy te wszystkie doświadczenia, które kobiety nabywają w indywidualnej relacji ze swoim dzieckiem. Uznając tę typologię za niewystarczającą, proponuję jej uzupełnienie o punkt widzenia takich badaczek, jak Tina Miller czy Tess Closslet, które podają w wątpliwość istnienie „naturalnych” czy „instynktownych” kobiecych zdolności opiekuńczych.

Tess Closslett (1994: 4, za: Miller 2007: 339–340) rozróżnia dwa charakterystyczne, „oficjalne” dyskursy dotyczące macierzyństwa: „dyskurs medyczny” oraz „dyskurs naturalności porodu”, które według niej skupiają się na „optymistycznych opowieściach” o porodzie i macierzyństwie, podbudowując tym samym stereotyp „dobrej matki”. Dodatkowo identyfikuje ona trzeci „nieoficjalny dyskurs potoczny” obejmujący opowieści „starych żon” oraz opowieści o porodzie przekazywane przez matki w danej wspólnocie. Badania pokazują, że to, co dziś odczuwamy jako oczywiste aspekty praktyk reprodukcyjnych i macierzyństwa, pochodzi ze współczesnych „pseudonaukowych dyrektyw”. Różne zmiany w ujmowaniu współczesnych dyskursów, które prezentują poglądy społeczne na ciążę i macierzyństwo, doprowadziły do częstszego odwoływania się do wiedzy eksperckiej. O ile dyskursy są dynamiczne i można przeciw nim oponować i je przekształcać, o tyle wyraźna pozostaje tendencja, by „postrzegać je jako «prawdziwe»” (Elvin-Nowak, Thomsson 2001: 409). Miller pisze, że „współczesne konstrukcje wizerunku »dobrej matki« nadal

opierają się na uniwersalistycznych esencjonalnych założeniach” (2007: 341). Dzieje się tak, pomimo że już od kilku dekad studia feministyczne demonstrują różnorodność kobiecych doświadczeń porodu, macierzyństwa i związanych z nimi obowiązków opiekuńczych (por. Arendell 2000; Chase, Rogers 2001; Davis-Floyd, Sargent 1997; Hochschild 1989; Miller 2005; Reynolds 2005; Rothman 1994; Ruddick 1989; Taylor 1996 – za: Miller: 2007).

Badająca Skandynawki Eija Sevón (2005: 462) następująco pisze o współczesnym macierzyństwie: „jest [ono] obecnie często przedstawiane jako doświadczenie pełne sprzeczności bądź ambiwalentne” (por. Holloway, Featherstone 1997; Oberman, Josselson 1996). Z jednej strony macierzyństwo postrzegane jest jako nieunikniony element w ramach normalnej trajektorii życia kobiety. Zostanie matką widziane jest jako pewnego rodzaju spełnienie kobiecości i odpowiednio: bezdzietność postrzegana jest jako niepełna kobiecość. Z drugiej strony macierzyństwo jest skonstruowane na podstawie społecznych, kulturowych i ideologicznych obrazów, modeli i teorii, które wywierają wpływ na doświadczenia każdej matki, a jednocześnie każdej nie-matki (Chodorov, Contratto 1992; Letherby 1994; Miller 2005). Woollett pisze, iż:

macierzyństwo jest mocno oczekiwane wobec kobiet i w tym kontekście ideologicznym kobiety, które są zamężne lub pozostają w stabilnych heteroseksualnych związkach nie są postrzegane w kategoriach posiadania lub nieposiadania dzieci, a raczej w wymiarach tego „kiedy, ile, i w jakim kontekście społecznym je mieć” (1991: 51–59, za: Sevón 2005: 463).

Zatem dzieci się od kobiet wymaga, nie uwzględniając konsekwencji macierzyństwa w stosunku do różnych aspektów życia. W tym kontekście Gayle Letherby (1994) pisze o paradoksie scalonej wizji kobiecości i zdolności reprodukcyjnej. Według niej zachęca się kobiety, by swoją wartość mierzyły macierzyństwem, podczas gdy może ono mieć i ma w tym samym czasie bardzo niską wartość w społeczeństwie postindustrialnym.

Wzorce macierzyństwa w Polsce

Rodzina zawsze stanowiła ważną wartość w społeczeństwie polskim. Jednocześnie sondaże wykazują, że zmniejsza się liczba osób, które opowiadają się za tradycyjnym podziałem ról w rodzinie, zgodnie z którym kobieta ma pełnić funkcję gospodyni domowej, a mężczyzna zapewniać środki materialne. Dychotomia ta przekłada się na kwestie prokreacji i wychowywania dzieci,

gdzie również cała odpowiedzialność spada na jedną płęć. Maria Beisert twierdzi, że:

[w] ostatnim dwudziestoleciu XX wieku, wraz z rosnącą akceptacją antykoncepcji, nastąpiło wyraźne rozdzielenie prokreacji od ekspresji seksualnej. Świadczą o tym i oddalanie w czasie urodzin pierwszego dziecka, i oddalanie się wieku inicjacji od wieku zawarcia pierwszego małżeństwa (...), i zwiększająca się wśród młodzieży znajomość metod regulacji urodzeń (Beisert 2006: 23).

Wskazywałoby to na rosnące niezadowolenie kobiet z tej wyłącznej odpowiedzialności za dzieci, choć jednocześnie Beisert pisze, iż:

[m]łodzi dorośli w badaniach potwierdzili specyficzną dla rodzin polskich tendencję, przejawiającą się jako przywiązanie do tradycyjnych rodzinnych wartości, czyli uznawanie rodziny za naczelny cel w życiu człowieka oraz przyznawanie związanym z nią wartościom (miłość, zdrowie) również wysokiego miejsca w hierarchii etycznej (...) [a także] wysokie wartościowanie funkcji rodzicielskiej, werbalizowane jako powszechne pragnienie posiadania dzieci i dezaprobatę bezdzietności (ibidem: 27).

Obrazuje to doświadczenie sprzeczności, na jakie napotykały młode kobiety, które z jednej strony wychowane w pewnej tradycji pragnęły posiadać dzieci, z drugiej zmuszone są przez nowoczesne społeczeństwo do odkładania decyzji o prokreacji.

Postawy Polek wobec posiadania dzieci szerzej pokazuje Małgorzata Szpakowska (2003). Analizując listy czytelniczek do popularnych czasopism w ciągu kilku dekad, zauważa ona, iż okres „małej stabilizacji” charakteryzują dwa podejścia wobec prokreacji. Pierwszym jest wiara, że posłannictwem kobiet jest macierzyństwo, rodzenie i jak najlepsze wychowywanie potomstwa, a alternatywna wizja realizacji kobiecości nie istnieje. Drugim jest przekonanie, że tak rozumiana rola matki jest po prostu poświęceniem. Autorki listów buntują się przeciwko takiemu stanowi rzeczy, gdy odkrywają, że „szczęście matki osiągnięte jest kosztem szczęścia kobiety i *vice versa*”.

Po przemianach 1989 roku oprócz tzw. pąjdocentryzmu funkcjonuje tendencja do instrumentalnego traktowania macierzyństwa. Dziecko staje się przedmiotem posiadania oraz obiektem przeniesienia jako potencjalny konsument dóbr, które nie były dane matce z racji ograniczeń ekonomicznych i politycznych w poprzednim ustroju (Kasprzak 2004).

Dziś statystyczna Polka zostaje matką już w wieku 23,9 lat (Slany 2002: 73), ale liczba urodzeń systematycznie maleje. Współczynnik dzietności ogólnej (TFR) wynosił w 2008 roku zaledwie 1,39 (*Rocznik Demograficzny* 2009: 274), jest to spadek aż o 0,2 w porównaniu z wartością 1,59 w roku 1996 (Eurostat). W szybkim tempie zmniejsza się również wartość współczynnika

reprodukcji brutto – w 1990 roku wynosił on 0,991, dziesięć lat później tylko 0,699 (Titkow 2007: 192), w ubiegłym roku – 0,676 (*Rocznik Demograficzny* 2009: 274). Od 1989 roku utrwała się proces ograniczania reprodukcji ludności. Zdaniem Anthony’ego Giddensa, spowodowane jest to postępowaniem w zakresie antykoncepcji i technologii reprodukcyjnych, który doprowadził do „kresu reprodukcji jako konieczności losowej” (2001: 298). Problematyczność tego stanu sytuacji obrazuje jednak specyficzna sytuacja ekonomiczna kobiet i struktura rynku pracy, która poza marginalnymi przypadkami uniemożliwia w istocie połączenie roli matki i aktywnej zawodowo kobiety. Decyzja o macierzyństwie stała się kalkulacją zysków i strat (Kasprzak 2004).

Macierzyństwo migrantek

Problematyka macierzyństwa w kontekście migracji, czy też doświadczenia migracyjnego rozszerzonego o rodzicielstwo, jest bardzo mało eksplorowanym terytorium badawczym. Ruth De Souza zaznacza, że

niewątpliwie istnieje konieczność stworzenia wielokulturowych metodologii, które przyczynią się do rozwoju wiedzy na temat doświadczenia macierzyństwa migrantek. (...) Metodologie te będą w stanie uchwycić i pokazać wymogi stawiane kobietom w zakresie macierzyństwa w warunkach multikulturowości. Niewiele bowiem wiadomo o przejściu (*transition*) do rodzicielstwa wśród matek w kraju przybycia (2004: 463).

Dalej De Souza podkreśla, że w obecnej sytuacji masowej, globalnej mobilności, zaobserwować można wysiłki pewnych krajów, by kontrolować przepływy ludności. Posiadanie dzieci, jako wymiar najbardziej wrażliwy, demograficznie najistotniejszy dla kraju przyjmującego, zaczyna być przedmiotem dyskusji i politycznych regulacji. Pojawiają się zorganizowane działania dotyczące dzieci i matek w ramach polityki socjalnej.

Macierzyństwo poza krajem pochodzenia jest sytuacją trudną zarówno psychicznie, jak i fizjologicznie. Lesley Barcley i Diane Kent piszą:

we współczesnym społeczeństwie zachodnim wysokie wskaźniki dyskomfortu odczuwanego przez większość matek po urodzeniu pierwszego dziecka, wywołane są przez czynniki społeczne i kulturowe. Kobiety z krajów nieanglojęzycznych wracają do siebie po porodzie w stresie, często samotnie i bez jakiegokolwiek pomocy w domu. Często swoją nową rolę matki obejmują z niewielkim wsparciem i wiedzą. Nie ma nic dziwnego w tym, że matki z innych krajów w społeczeństwie zachodnim, naznaczonym angloamerykańskim romantycznym wizerunkiem urynkowanego macierzyństwa, gdzie widać tylko uśmiechnięte dzieci i światowe, eleganckie matki, mają trudność z przystosowaniem się do wzoru macierzyństwa (2004: 5–6).

Macierzyństwo migrantek należy zatem analizować z różnych perspektyw. Nie tylko jako doświadczenie medyczne, które kobiety przeżywają w obcym kontekście, ale także z uwagi na doniosłą rolę matki w procesie socjalizacji. Niezwykle ważne jest podobieństwo kulturowe wzorów macierzyństwa oraz społeczne zróżnicowanie męskich i żeńskich ról płciowych w kraju pochodzenia i docelowym.

Polskie migrantki w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej

Już Keith Sword pisał, że

znaczna większość migracji z Polski do Wielkiej Brytanii przed latami 80. składała się z migracji młodych kobiet, używających swoich sieci rodzinnych. Spośród ośmiu respondentek w projekcie prawie wszystkie przyjechały do Wielkiej Brytanii, osiedlając się w tych angielskich miastach, gdzie istniały społeczności polskie. Oczywiście każda z nich wyjechała w innym punkcie swojego życia – niektóre bardzo młodo, nie mając jeszcze wielu zobowiązań i zostawiając relatywnie młodych rodziców, inne już jako kobiety ponad trzydziestoletnie – matki i głowy rodzin (1996: 147).

Współczesne źródła znacznie różnią się w szacunkach dotyczących liczby Polaków, którzy wyjechali po 2004 roku. Padają liczby między 700 000 a 4 milionami (por. Iglicka 2008). Trudno także określić odsetek migrantów planujących powrót do ojczyzny. Wielka Brytania doświadcza baby-boomu, do którego niewątpliwie przyczyniają się rodziny imigrantów z Europy Środkowej i Wschodniej. W roku 2003 odnotowano nieco ponad 1400 urodzeń wśród kobiet narodowości polskiej, dane za rok 2006 mówią już o 6600 takich urodzeniach, w kolejnych latach trend wciąż się nasila – w 2007 zarejestrowano 13 333, a w 2008 aż 16 101 dzieci urodzonych przez Polki (Trevena, 2009: 17–18; Migration Statistics Annual Report, ONS, 2007 i 2009). Coraz bardziej rozbudowana jest sieć organizacji migranckich, polskich instytucji kultury i edukacji – ich dostępność może znacząco ułatwić decyzję o założeniu rodziny właśnie w Wielkiej Brytanii czy Irlandii Północnej.

Sześć lat po akcesji do Unii Europejskiej Polacy w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej są już dobrze zdomowieni. Zgodnie twierdzą, że na Wyspach żyje się lepiej i łatwiej: oprócz zastanych dogodnych warunków pracowo-płacowych pojawia się nowy aspekt w postaci aktywnego redukcjonowania tęsknoty za ojczyzną przez tworzenie substytutu domu i swoistej miniaturowej społeczności polskiej w kraju przyjmującym.

Warto przytoczyć spostrzeżenia Louise Ryan i współpracowników, którzy podrozdział swojego raportu-artykułu poświęconego polskim migrantom w Londynie zatytułowali *Rola rodziny i partnerów: genderyzowanie strategii migracyjnych*. Swoje rozważania rozpoczynają od znamienego zdania: „istnieją dowody na wzrost różnorodności strategii migracyjnych Polaków (...) wraz ze wzrostem udziału kobiet w populacji migrantów” (Ryan i in. 2004: 9). W swoim artykule skupiam się na jednej ze strategii, czyli sprowadzeniu przez migranta/migrantkę rodziny do Wielkiej Brytanii w nadziei na polepszenie standardu życia w długofalowej perspektywie. Informatorzy badaczy nazywali tę strategię „*stay and live normal life*” (ibidem) – pozostanie na miejscu i prowadzenie zwykłego życia, wiążąc ją często właśnie z obecnością kobiety jako jednostki decydującej. Potwierdza to studium Patricii Pessar i Sarah Mahler (2003: 827), które podają, że kobiety są bardziej niż mężczyźni skłonne do budowania indywidualnych i rodzinnych strategii związanych z długotrwałym lub stałym osiedleniem się za granicą. Starają się możliwie najlepiej pełnić funkcję matki w transnarodowym kontekście, są migrantkami aktywnymi i dynamicznymi, determinującymi migrację grupy rodzinnej.

Głównym problemem współczesnej refleksji teoretycznej jest niewystarczające zainteresowanie rozważaniami nad płcią i migracją. Rhacel Salazar Parreñas przedstawia najnowsze ustalenia dotyczące stosowania feministycznej metodologii w studiach nad migracjami i pisze o podejściu „amorficznym”, które bada, jak płeć jest konstruowana w procesie migracji. Parreñas, w swoich wyjaśnieniach zauważa, iż „płeć jest często stosowana, ale nie analizowana” (2009: 2). Wyjątek stanowią między innymi prace Pierrette Hondagneu-Sotelo (1999), która zajmuje się genderową historiografią migracji do Stanów Zjednoczonych, a także Mahler i Pessar (2001), które przyjmują w swoich badaniach nad migracjami perspektywę „urodzajowionej geografii władzy”. Ten ostatni model umiejscawia płeć na „przestrzennych i społecznych skalach” znaczenia państwa, ciała i rodziny, uwypuklając jednocześnie „społeczne ulokowanie” w hierarchiach rasy, klasy, seksualności, etniczności, narodowości i płci, w których sytuują się jednostki.

Hondagneu-Sotelo wyróżniła historyczne etapy w studiach nad płcią i migracją, stwierdzając, że obecnie znajdujemy się w fazie trzeciej, która dokumentuje płeć jako „konstytutywny element migracji” (Hondagneu-Sotelo 2000, za: Parreñas 2009: 3). Centralnym pytaniem stało się to, jak płeć i role płciowe są przekształcane w procesie migracji, a także to, jak jednocześnie sama migracja kształtuje i determinuje:

badaczki zaczynają spoglądać na zasięg, w jakim płeć przenika różnorodne praktyki, tożsamości i instytucje. Tu wzory włączenia rynku pracy, etniczne enklawy biznesu,

obywatelstwo, seksualność i tożsamość etniczna są skontrastowane tak, że ujawniają, jak płeć jest uwikłana w niezliczone mnóstwo codziennych działań, politycznych instytucji i ekonomicznych struktur (Hondagneu-Sotelo 2000, za: Parreñas 2009: 3).

Według Parreñas

feministyczne badaczki migracji mają identyfikować sposoby, w jakie nierówności płci kształtują doświadczenia migracyjne, męskie czy żeńskie, np. analizując globalny podział pracy reprodukcyjnej, czyli tzw. łańcucha opieki (*care chain*) (Parreñas 2009: 6).

Dalej czytamy, że dzięki temu modelowi kobiety potrafią „gładko wkroczyć na rynek pracy, ponieważ zakupują pracę innych kobiet, wykonując za nie ich pracę reprodukcyjną czy opiekuńczą” (ibidem).

Metodologia i socjodemograficzna charakterystyka badanej grupy

Wybór metody biograficznej podyktowany był chęcią szczegółowego przedstawienia problemu, skupieniem się na doświadczeniach konkretnych osób w wybranej sytuacji, a niekoniecznie na stworzeniu obrazu reprezentatywnego globalnie. Ponieważ problem matek Polek na emigracji nie był do tej pory eksplorowany, przyjmuję też jako badaczka pozycję, którą Creswell (1997: 18) określa mianem „aktywnego studenta” (*active learner*), który „może opowiedzieć historię z raczej punktu widzenia właściwych uczestników niż jako ekspert, który ich ocenia”. Osobno analizowałam historię każdej respondentki, dana jednostka jest głównym punktem odniesienia w projekcie badawczym. Zbieranie danych odbywało się poprzez prowadzenie wywiadów jakościowych, które przyjmowały formę bardziej luźnych konwersacji, opowiadania historyjek, rekonstruowania życiowych doświadczeń, uznawanych przez respondentki za ważne. Moje badania wpisują się w tradycję studiów nad macierzyństwem wyrastających z paradygmatu feministycznego, fenomenologii i studiów narracyjnych. Badanie przeżywanych doświadczeń (*lived experiences*) oznacza skupienie się nad światem takim, jaki widzą i odczuwają w codziennym życiu moje respondentki. Przeżywane doświadczenia, podobnie jak badająca doświadczenie pierwszego macierzyństwa w Skandynawii Sevón, rozumiem jako ucieleśnione, zatem płciowe ze swej natury. Przyjmuję też jej perspektywę, że „rozumiemy, nadajemy sens i odtwarzamy nasze doświadczenia przez opowiadanie, i to poprzez narracje i narracyjność stwarzamy swoje społeczne tożsamości (Sevón 2005: 466). Studia narracyjne są zainteresowane tym, jak ludzie sami mówią o swoim życiu i jak oceniają doświadczenia, o których opowiadają, a także tym, jak łączą je z szerszymi kontekstami społecznymi

(Plummer 2001: 186). Historie osobiste nie istnieją w próżni: są wpłątane w narracje kulturowe i społeczne i kolidują z nimi (Miller 2000; Somers 1994; Sevón 2005). Historie kobiet, z którymi prowadzi się wywiady, oferują zatem szansę ujawnienia i eksploracji ważnych osób, wątków, ambiwalencji i napięć związanych z kobiecymi doświadczeniami, jak i wpływ narracji kulturowych (tu: dyskursów macierzyństwa) na ich opowieści (Sevón 2005: 466).

Większość moich respondentek to osoby młode, średnia wieku wynosiła 28,7 lat, przy czym jedna z badanych została włączona do badania niejako na zasadach wywiadu eksperckiego, gdyż nie tylko jest matką, ale także dyrektorką polskiej placówki oświatowej na obczyźnie. Respondentki pochodzą z małych i średnich miast, jako regiony pochodzenia powtarzały się Śląsk i tereny obecnego województwa podkarpackiego. Wśród kobiet, z którymi rozmawiałam, najdłużej przebywająca za granicą respondentka jest poza Polską od pięciu lat, „najmłodsza stażem” migrantka mieszka tu od pół roku, chociaż wcześniej przyjeżdżała tu dwukrotnie do partnera na wakacje. Wszystkie respondentki pozostawały w heteroseksualnych związkach: przeważają małżeństwa; kohabitacja pojawiła się zaledwie raz i to jedynie jako stan tymczasowy. Próba badawcza obejmowała tylko Polki związane z Polakami – wśród badanych nie ma małżeństw mieszanych egzogamicznych, wszystkie związki powstały jeszcze w Polsce. Respondentki realizują wzór rodziny nuklearnej, posiadając zwykle jedno lub dwoje dzieci. Średni wiek dziecka wśród badanych wyniósł niewiele ponad 5 lat. Zaletą badania jest szerokie spectrum, jeśli chodzi o wiek dzieci (od pół roku do 16 lat), co pozwoliło uchwycić priorytety i problemy wychowawcze różne dla matek niemowląt czy małych dzieci, inne dla dzieci w okresie szkolnym. Połowa dzieci przyszła na świat jeszcze w Polsce, pozostałe urodziły się już na emigracji.

Wnioski z badań

Decyzja migracyjna

Na pytanie: „Czym podyktowana była indywidualna decyzja migracyjna respondentki?”, nie da się nigdy znaleźć jednoznacznej odpowiedzi. Wszystkie historie pokazują, że dla żadnej z kobiet opuszczenie ojczyzny nie było decyzją łatwą. Może się wydawać, że matki z małymi dziećmi są najmniej predysponowane do wyjazdu. W procesie podejmowania decyzji o dywersyfikacji źródeł finansowania potrzeb rodziny były zdecydowanymi „tied stayerkami”, to jest przypisywano im zawsze status członków rodziny bezwzględnie pozostających

w kraju pochodzenia. O ile taki układ początkowo mógł pozostałym w Polsce żonom odpowiadać, o tyle czasem zaczynały one się zastanawiać nad innymi alternatywami. Na ich decyzje wpływała sytuacja na rynku pracy, ponieważ albo przebywały na urloпах wychowawczych, albo miały status osoby bezrobotnej. W rzadkich wypadkach, kiedy były zatrudnione, pracowały w ciężkich warunkach za niewielkie wynagrodzenie. We wstępnej fazie migracji respondentki nie rozpatrywały jej jako strategii długofalowej, a w konsekwencji w ogóle nie wyobrażały sobie wyjazdu z dziećmi. Wszystkie odwiedzały wcześniej swoich mężów, a takie wizyty trwały od kilku tygodni do kilku miesięcy. W wypadku części z nich wyjazd do Wielkiej Brytanii spowodował potrzebę zdobycia informacji na temat życia Polaków w wybranej przez siebie części Królestwa: korzystały z for internetowych, dowiadywały się jak wygląda system szkolnictwa czy opieki zdrowotnej. Żadna z kobiet nie wymieniła elementów brytyjskiego państwa opiekuńczego jako czynnika decydującego. Niemniej jednak wszelkiego typu zasiłki i pomoc socjalna znalazły się wśród pozytywnych aspektów docenionych już po przyjeździe. Najważniejszym jednak powodem, dla którego respondentki decydowały się na migrację, był czynnik emocjonalny: tęsknota za partnerami, obawa przed rozpadem związku czy niepokój związany z nieobecnością ojca w życiu ich dzieci.

Nawet wtedy, gdy matki wyjeżdżały już na stałe, dzieci zwykle „dla bezpieczeństwa” pozostawały w Polsce, pod opieką dziadków. Przez okres od kilku miesięcy do ponad roku Polki praktykowały transnarodowe macierzyństwo (zob. np. Morokvasic 2004, 2006; Nicholson 2006), żyjąc i pracując w Wielkiej Brytanii, ale wychowując dzieci w Polsce. Ułatwienia w postaci tanich połączeń samolotowych, a także dobre opanowanie z możliwościami Internetu odegrały istotną rolę w podtrzymywaniu relacji matka–dziecko (dzieci). Kobiety starały się nadal sprawować kontrolę nad wychowaniem swojego potomstwa, co pokazuje chociażby podkreślanie kwestii finansowania podstawowych potrzeb, a także, zgodnie z własnymi wyborami – niektórych kaprysów dzieci.

Ciąża i poród

W narracjach rozmówczyń szczególnie interesowały mnie kwestie związane z ciążą i porodem, które okazały się nie tylko ważnymi, ale dla większości też stosunkowo niedawnymi doświadczeniami życiowymi. Moje respondentki zasadniczo nie wiążą pozytywnych wspomnień z samą wiadomością, że zostaną matkami. W wypadku kilku z nich ciąża nie była planowana, inne borykały się już wówczas z problemami finansowymi do tego stopnia, że bały się o sytuację materialną swojej rodziny. Będąc w ciąży, wiele respondentek nie skupiało się

szczególnie ani na dziecku, ani na swoim ciele, którego istnienie docierało do nich dopiero w momencie porodu, wspomnianego przez większość raczej nieprzyjemnie, żeby nie powiedzieć traumatycznie. Opisując to doświadczenie, kwestionują jego „naturalność”, mówią, że nie były przygotowane na ból, medyczną sterylność, dyskomfort, które to niweczyły „cud narodzin”.

Fantazmaty macierzyństwa

Migracja kobiet nasuwa pytanie o to, czy rozumienie macierzyństwa respondentek zawiera w sobie elementy tradycyjnie polskich wymiarów zostania matką? Odpowiedź jest twierdząca do pewnego stopnia: macierzyństwo polskich migrantek odbija w sobie dość wyraźnie wzorce kobiecości z kraju pochodzenia. Jednocześnie pojawiają się motywy obudowane wokół nowo odnalezionego rodzinnego szczęścia, a także mniej radosny aspekt problemów wychowawczych napotykanym w sytuacji spotkania z obcą kulturą.

Tożsamości „matek Polek”

W historiach moich respondentek wyraźnie zaznacza się żywotność i mocna pozycja wzoru „matki Polki”. W narracjach odnajdujemy elementy tegoż modelu, który Anna Titkow (2007: 144–145) definiuje jako „przeciążony, poświęcający się dla swoich bliskich, przekonany o swoich niezastąpionych kompetencjach menedżer życia rodzinnego”, pisząc o „matce Polce”, że „[p]raktyka życia społecznego wymusiła obecność w tym wzorze aktywności i nastawień określonych przeze mnie jako «menedżerski matriarchat»”. Wyniki badań Titkow pokazały, że taki model reprezentują zwykle kobiety legitymujące się wykształceniem średnim i wyższym, które jednocześnie identyfikowały się z innymi rolami kobiecymi, to jest Córką, Siostrą, Kobietą, a nie identyfikowały się z rolami Matki i Żony (ibidem: 146). Kategorię „matek Polek” reprezentują kobiety przeciążone, żyjące z poczuciem, że same wszystko najlepiej zrobią, a bez nich rodzina przestałaby funkcjonować. Trzeba zauważyć, że tego przekonania o bezradności pozostałych członków gospodarstwa nie zmienia migracja – przebywając na emigracji, matki nadal wydawały dyrektywy, decydowały o rozdysponowaniu środków finansowych i karach dla dzieci w przypadku przewinień – jedyną różnicę stanowiło to, że nie stały obok, a wygłaszały „kazania” dzieciom przez kamerę internetową. Zarządzanie dziećmi w domu nie zwalniało ich też od prowadzenia wzorowego gospodarstwa na obczyźnie – sprzątanie i gotowanie mężowi obiadów po swoim dwunastogodzinnym dniu pracy i godzinnej rozmowie z rodziną w Polsce były na porządku dziennym. Słusznie spodziewałam się jednak, że „matki Polki” imigrantki będą budować

z partnerem relacje o charakterze bardziej egalitarnym niż te, które łączyły ich ze współmałżonkami w Polsce. Titkow pisze, że współczesna matka Polka jest:

osobą raczej wewnątrzsterowną, zdecydowaną, bardziej niż inne typy kobiet korzystającą przy opisie własnej osoby z cech kulturowo przypisywanych mężczyznom. Kobieta, która pragnie doświadczyć szczęścia w życiu osobistym i realizować się w pracy zawodowej. Jest przy tym kobietą, która, aby to osiągnąć, nie potrzebuje identyfikacji z grupowym interesem kobiet (...). Dla reprezentantek typu „matka Polka” ważne jest posiadanie dzieci, którym przypisują duże znaczenie (2007: 146–147).

Narracyjne potwierdzenia powyższych cech pojawiały się nieustannie w wypowiedziach moich respondentek, które bardzo wysoko cenią rolę matki, ale jednocześnie prowadzą dom nowoczesnie i zdecydowanie. Można sformułować hipotezę, że to sytuacja migracyjna, jako doświadczenie nowe, nieznane, wymagające bardzo szybkiej i efektywnej adaptacji wytworzyło w respondentkach swoistą zaradność i podejście niemalże „biznesowe” do rodziny. Mimo słabych kompetencji językowych moje rozmówczynie potrafiły załatwiać sprawy biurowe, które dla innych stanowiłyby problem w Polsce – uzyskanie kredytu, złożenie podań o przyznanie domu przez państwo, zakup samochodu, kwestie związane z edukacją dzieci na różnych poziomach etc. Poza Polską kobiety te straciły w dużej mierze poczucie bezpieczeństwa – nie mogą uciec do domu rodzinnego ani liczyć na pomoc bliskich. O ile kilka moich respondentek wyjechało z Polski jako osoby bardzo zadłużone, o tyle teraz żadna z nich nie ma już zobowiązań finansowych tego rodzaju. Interesujące jest, iż dzięki migracji z dumą mówią w pierwszej osobie, że stać je na utrzymywanie mieszkania czy domu pozostawionego w Polsce, na wysyłanie pieniędzy do rodziców, na bieżące potrzeby i życie w Wielkiej Brytanii na dużo wyższym poziomie niż w ojczyźnie, a nawet na inwestycje w nieruchomości. Przy tak małej próbie badawczej, zamiast mówić o nowym typie macierzyństwa, należy wskazać na tendencję dążenia do istniejącego już w Polsce modelu obserwowanego wśród klasy wielkomiejskich kobiet z wyższym wykształceniem. Dostrzegalna jest zmiana w myśleniu badanych: zagubione, zdane na łaskę partnera i rodziny w Polsce, nagle po emigracji stały się menedżerkami, kierowniczkami swoich gospodarstw i mimo niższego wykształcenia i pochodzenia, prawdopodobnie dzięki ekspozycji na zachodnie wzorce i style życia, stały się one bliższe wykształconym Polkom z wielkich miast.

Istnieją także przesłanki pozwalające mówić o nowym typie czy też nowej definicji macierzyństwa. Model ten związany jest z macierzyństwem transnarodowym. Narracje respondentek pokazują wyraźnie, iż doświadczyły tego zjawiska, ale wiążąc je z bolesnymi wspomnieniami rozłąki z dziećmi, wyka-

zują tendencję do unikania rozbudowanych opowieści o tej fazie procesu migracyjnego, skupiając się na obecnych teraz wymiarach pozytywnych, przede wszystkim na szczęściu dzieci.

Motyw „szczęśliwych dzieci”

Nie bez kozery w teoriach decyzji migracyjnej (por. Faist 2004: 31–48) zwraca się uwagę na możliwość zapewnienia lepszej przyszłości dzieciom. Taka motywacja wyjazdu dla moich respondentek była wysoce zrozumiała, często wręcz stanowiła klucz do rozszyfrowania decyzji migracyjnej. Niektóre opowiadały o tym, jak ciężka była ich sytuacja materialna przed wyjazdem, otwarcie mówiły, że bały się, czy będą potrafiły zabezpieczyć byt rodzinie, jako ponizającą wspominały konieczność zwracania się o pomoc materialną do rodziny.

Sytuacja ta uległa diametralnej zmianie po wyjeździe. W narracjach nieustannie pojawia się najprostsze stwierdzenie „moje dzieci są tutaj szczęśliwe”. W doświadczeniu matek zadowolenie, komfort, szczęście dzieci były ściśle związane z ich własnymi odczuciami oraz odpowiednio – uczucia matek były determinowane przez dobrostan potomstwa. Stwierdzeniu „szczęśliwa mama – szczęśliwe dzieci”, towarzyszyło inne: „ponieważ moje dzieci są szczęśliwe, to i ja jestem szczęśliwa”. Z moich badań wynika, że wcale nie pojawia się jakaś „magiczna więź”, a po prostu wzajemne zapewnianie się o odzyskanym poczuciu bezpieczeństwa, spokoju, stabilizacji. Jest to również konsekwencja poszerzenia możliwości konsumpcyjnych oraz dostępu do trwałych i luksusowych dóbr. Na emigracji rodzice mają większe szanse spełnienia dziecięcych marzeń, jak choćby kupienie wymarzonej markowej zabawki, gry czy komputera, co daje im poczucie lepszego sprawowania roli rodzicielskiej. Szczęście dzieci staje się dla rodziców największą gratyfikacją i utwierdza ich w słuszności decyzji migracyjnej.

Moje respondenci wykazywały tendencję do wybiegania daleko przyszłość, gdy mówiły o planach dla swoich dzieci. Marzenia o uniwersytecie, o studiach, o tym, że być może synek „zostanie doktorem”, snute były nawet w stosunku do kilkulatków. Szczęście dzieci nie było więc wyłącznie materialne – matki wychodziły daleko poza wymiar ekonomiczny i upatrywały go też w kapitale kulturowym: rozwijaniu zainteresowań, dobrych szkołach, wykształceniu. Dzieci widziane są jako najlepsza możliwa inwestycja w przyszłość.

Problemy: obca kultura wychowania?

Polscy migranci postakcesyjni dopiero poznają społeczeństwo wielokulturowe. Przybywając z homogenicznej Polski, nagle muszą się odnaleźć w kraju, które-

go języka nie znają, w nowej, obcej kulturze pracy, w codzienności, w sposobach bycia. Dla wielu moich respondentek wyjazd do Wielkiej Brytanii był praktycznie pierwszą podróżą zagraniczną. Większość z nich przyjechała tu ze słabą lub bardzo słabą znajomością języka angielskiego, mimo iż wszystkie uczyły się go w szkole. Języka nie znali też ich partnerzy. Tymczasem, gdy pojawiają się dzieci, to zwykle kobiety odpowiadają za załatwianie spraw administracyjnych – numery ubezpieczenia, formularze podatkowe, należne świadczenia socjalne, kontakty z lekarzami pediatrii oraz przede wszystkim znalezienie szkoły czy przedszkola – wszystko to należy do zadań matek. Dzieci adaptują się błyskawicznie – w ciągu kilku miesięcy uczą się języka, znajdują nowych przyjaciół. Często budzi to napięcia i niepokój matek. Z jednej strony cieszą się, że dzieci radzą sobie w obcojęzycznej szkole, z drugiej zaś czują się chwilami wykluczone, gdy bariera językowa nie pozwala im na zapoznanie się z programem nauczania, który realizuje ich syn czy córka. Matka łatwo może stracić szacunek dziecka, nie potrafiąc pomóc mu w lekcjach, rozwiązywaniu problemów w szkole czy w urzędzie. Dlatego respondentki podkreślają, że nauka języka jest dla nich priorytetem – nawet, jeśli już dobrze mówią po angielsku, nadal uczestniczą w kursach, szukają kontaktu z rodowitymi mieszkańcami społeczeństwa przyjmującego.

Równie ważne, jak nabywanie kompetencji językowych w nowym kraju, jest podtrzymywanie wspólnoty kulturowej i językowej z ojczyzną. Moje respondentki wielokrotnie podkreślały swoją polskość, swoje pochodzenie i wskazywały na różnice kulturowe między Polską a Wielką Brytanią. Polki nie wyrzekają się swojej tożsamości – wręcz przeciwnie – kultywują rodzimą tradycję. Tendencja Polaków przebywających za granicą do izolowania się od społeczeństwa przyjmującego i tworzenia własnych samowystarczalnych społeczności imigranckich ułatwia identyfikację na zasadach „my–oni”, „nasze–cudze”, gdzie naturalnie dowartościowany jest pierwszy człon. Wydaje się, że współcześni imigranci nie różnią się pod tym względem od poprzednich pokoleń – o fenomenie tworzenia jednorodnych wspólnot odciętych od szerszej społeczności lokalnej pisali już tacy klasycy jak Znaniecki i Thomas (1976, t. 5) na początku XX wieku. Należy zwrócić uwagę, że młode matki są kategorią na tyle jednak otwartą, że nie postrzegają ludności lokalnej wyłącznie w sposób negatywny. Podkreślają uprzejmość, dobre maniery, pomocność i wszechobecny optymizm, które starają się przekazać swoim dzieciom. Oczywiście jest i druga strona medalu, co ciekawe, dotycząca przede wszystkim brytyjskich dzieci, których wychowanie oraz zachowanie polskie mamy oceniały bardzo krytycznie. Mówiły przede wszystkim o zagrożeniach płynących z tzw. wy-

chowania bezstresowego, to jest braku dyscypliny, natychmiastowe spełnianie zachcianek, dawania dziecku nieograniczonej wolności. Według moich respondentek, takie zachowania prowadzą do problemów wychowawczych, których za wszelką cenę starają się w nowej kulturze uniknąć. Matki wierzą w tradycyjne, sprawdzone metody wychowawcze. Co więcej, większość matek posyła dzieci do polskiej szkoły sobotniej, gdzie uczą się one, jak mówią mamy „o królach i rzekach”, czyli historii i geografii Polski. Czytają też polskie lektury, a matematyka wytłumaczona po polsku pozwala im lepiej zrozumieć co trudniejsze zagadnienia. Polskie szkoły oczywiście są odpłatne, ale uczęszczanie do nich daje dzieciom możliwość mówienia w ojczystym języku oraz szansę przebywania wśród Polaków. Według matek, polskie dzieci mają na ich pociechy lepszy wpływ niż rówieśnicy brytyjscy, którzy postrzegani są zwykle jako wychowani w odmiennej kulturze o niższym stopniu dyscypliny i sprawiający trudności wychowawcze.

W miarę możliwości rodzice starają się wybierać szkoły, gdzie już są inne polskie dzieci lub też szkoły katolickie. Wiara katolicka i praktyki religijne są przekazywane dzieciom i stanowią stały element dyskursu dobrego macierzyństwa. Dzieci respondentek chodzą na katechezę, przystępują do sakramentów; pierwsza komunია jest na tyle dużym wydarzeniem, że pojawia się w narracji jako dowód na to, że „żyjemy tu właściwie, według dawnych zasad, nie zmieniliśmy naszych przekonań”. Matki potwierdzają, że polskie dzieci są inne i nie ma w tej inności nic złego. Ponieważ pochodzą z innego kraju, z innej kultury, to naturalne, że polski język i polskie wychowanie powinny być dla nich podstawowe. Kultywowanie polskości i polskie zasady wychowawcze mają docelowo gwarantować dziecku bezpieczeństwo, a rodzicom to, że wyrośnie ono na „porządnego człowieka”.

Sieci wsparcia w kraju przyjmującym

Opuszczając ojczyznę, migrująca kobieta nie tylko zostawia za sobą znajome otoczenie lokalnej wspólnoty, znajome instytucje i miejsca, ale przede wszystkim traci wsparcie społeczne ze strony innych, podobnych do siebie kobiet we wspólnocie. Bliskie relacje z rodziną, przede wszystkim z matką i siostrami, z konieczności zostają w najlepszym razie zamienione na rozmowy wirtualne i spotkania raz czy dwa razy w roku.

Jak respondentka radzi sobie w sytuacji odizolowania od sieci wsparcia do tej pory gwarantowanej przez członkinie rodzimej społeczności? Migrantki zdecydowanie poszukują strategii działania, które wspierać będą odbudowywanie więzi z innymi kobietami. Po pierwsze, korzystają z for interneto-

wych, chatów i komunikatorów. Często w ten sposób dowiadują się o polskich migrantkach i matkach ze swojej okolicy i ostatecznie umawiają się z nimi na spotkania i proszą o cenne wskazówki dotyczące wyboru lekarza czy szkoły dla siebie bądź dziecka. Po drugie, migrantki korzystają z pomocy istniejących już sieci migranckich. Po trzecie, aktywnie poszukują możliwości i alternatyw w obrębie sąsiedztwa i parafii, czyli w środowisku lokalnym. W ten sposób często dowiadują się o grupach zabawowych (*play groups*) dla matek z dziećmi. Nie mając wokół siebie krewnych czy przyjaciółek, które mogłyby pomagać i poradzić w razie wątpliwości związanych z opieką nad dzieckiem, migrantki zwracają się do osób spoza rodziny, z którymi dzielą jednak doświadczenie migracyjne i od których mogą uzyskać praktyczne informacje. Uczestnicząc w kursach językowych dla Polaków i zapisując dzieci do polskich szkół, tym bardziej młode matki mają szansę na stworzenie nowych relacji towarzyskich, przyjaźni czy znajomości przydatnej w wypadku szybkiej i nagłej potrzeby pomocy.

Sieci wsparcia dla wielu kobiet są grupami narodowymi, ekskluzywnymi. Nie wszystkie kobiety akceptują sytuację, w której Polki izolują się od społeczeństwa przyjmującego, otwarcie krytykując nasze cechy narodowe jako bardziej przeszkadzające niż pomocne w adaptacji. Dla wielu jednak możliwość spotkania z innymi Polkami i „ponarzekania” na Brytyjczyków jest skuteczną metodą procesowania stresów i strachu.

Analizując narracje moich rozmówczyń, należy zwrócić uwagę na następujące aspekty dotyczące istniejących sieci wsparcia:

- a) W większości przypadków co najmniej jedna kobieta z rodziny migrantki także przebywała na emigracji. Najczęściej kobiety wspominały o kuzynkach, siostrach, bratowych mieszkających w innej części Wielkiej Brytanii, ale pojawiały się również odwołania do krewnych mieszkających w Hiszpanii czy we Włoszech. Takie rozproszenie dalszej i bliższej rodziny po Europie sprzyjało wymienianiu doświadczeń, a także czyniło z migracji coś „powszechnego”.
- b) Wszystkie moje rozmówczynie były aktywnymi członkiniami co najmniej dwu lub więcej instytucji czy organizacji przeznaczonych dla Polek. Aktywnie uczestniczyły w komitetach rodzicielskich w polskiej szkole sobotniej, należały do grup parafialnych, współpracowały ze stowarzyszeniem dla matek, z polską organizacją migrantów, uczestniczyły w grupach dla matek z dziećmi (*mothers toddlers groups*). Sugerowałoby to, że partycypacja społeczna na emigracji jest znaczna, a żyjąc w Wielkiej Brytanii, Polki chłoną cechy typowe dla członkiń społeczeństwa oby-

watelskiego. Weryfikacja tej tezy wymaga głębszej refleksji w ramach badań na próbie reprezentatywnej, jednakże warto zauważyć tę zdecydowanie pozytywną tendencję.

- c) Respondentki nie miały najmniejszych problemów z polecaniem kolejnych osób do badań, co obrazuje proces rozprzestrzeniania się sieci migranckich. Co więcej, z entuzjazmem przekazywały dane kontaktowe swoich znajomych i koleżanek.

Podsumowanie

„Matka Polka” na emigracji jest menedżerką rodziny w nowoczesnym tego słowa znaczeniu: jej kompetencje w obrębie zarządzania rodziną przejawiają się na wielu płaszczyznach, a jej działania są wysoce racjonalne, planowane i kompleksowe. Oprócz tradycyjnej troski o porządek w domu i rodzinne posiłki dostrzeżemy przedsiębiorczość w dbaniu o sytuację finansową gospodarstwa domowego na różnych wymiarach, to jest planowanie domowego budżetu, myślenie o inwestycjach, a także administracyjny nadzór nad kwestiami dotyczącymi na przykład posiadanych nieruchomości. Matka migrantka jest kobietą, która dba o swoje dzieci, ceni ich szczęście i bezpieczeństwo oraz kładzie nacisk na ich edukację, rozwija ich zainteresowania, usiłuje minimalizować potencjalnie negatywne skutki migracji, wysyłając dzieci do polskich szkół, jak i na zajęcia dodatkowe w szkołach lokalnych. Polka stała się w Wielkiej Brytanii kobietą bardziej niezależną, jest bardziej aktywna w sferze pozadomowej. Najogólniej można stwierdzić, że wśród rozmówczyń następuje zmiana społeczna dotycząca ich postaw życiowych, liberalizacji światopoglądu, a także bardziej świadomych wyborów i trajektorii zawierającej więcej elementów egalitaryzmu w stosunkach partnerskich oraz otwartości w relacjach z innymi. W zderzeniu ze społeczeństwem brytyjskim zaczynają one reprezentować postawy typowe dla polskiej wielkomiejskiej klasy wyższej, kobiet wykształconych i zatrudnionych przede wszystkim w sektorze usług (por. Titkow 2007: 149–157). Kobiety są bardziej zaangażowane, ambitne, do życia zarówno osobistego, jak i zawodowego podchodzą racjonalnie i ekonomicznie, wręcz biznesowo. Ich doświadczenia macierzyństwa bardziej przynależą do dyskursu globalnego, z włączeniem weń nieuświadamianych feministycznych implikacji: młode Polki krytykują zakłamanie historii o bezbolesnym poro-dzie, wszechobecność terminologii i dyrektyw medycznych oraz „dobre rady” przyjaciółek i krewnych, które już są matkami, i czy to w procesie racjona-

lizacji czy facylitacji idealizują przebyte doświadczenia, ciężę i wychowanie, prezentując je wyłącznie w jasnych barwach. Dodatkowo można dostrzec elementy polskiej realizacji symbolu matki, choć są one równoważone, a nawet częściowo wypierane przez zachodnioeuropejski wzór matki, która jest nie „z dzieckiem” a „dla dziecka” (por. Guerrina 2002). Postrzeganie dziecka jako wartości autotelicznej nieustannie widoczne jest w narracjach rozmówczyń. Podkreślają one rolę grup dla matek z dziećmi jako miejsc nauki i zabawy. Kobiety są aktywnymi podmiotami w decydowaniu o kształcie swojej rodziny i podziale ról w jej obrębie. W związku z tym wydaje się, że problem matek Polek, ich życia małżeńsko-rodzinnego oraz zawodowego w Wielkiej Brytanii i Irlandii Północnej jest niezwykle ciekawy i powinien pozostawać w obrębie zainteresowań badaczy migracyjnych. Podobnie należy dążyć do tego, by stał się on przedmiotem naukowej refleksji feministycznej nad przemianami w ramach kategorii płci i wzorów realizacji kobiecych tożsamości przez współczesne Polki, niezależnie od tego, czy pozostają one w kraju, a wręcz szczególnie wtedy, gdy z jakichś powodów decydują się na życie poza granicami Polski.

Bibliografia

- Badinter, Élisabeth. 1998. *Historia miłości macierzyńskiej*. Warszawa: Volumen.
- Barclay, Lesley; Kent, Diane. 2004. *Recent Immigration and the Misery of Motherhood: A Discussion of Pertinent Issues*. University of Technology, Sydney and the South Eastern Sydney Area Health Service.
- Beisert, Maria. 2006. Przemiany współczesnej rodziny polskiej. *Rocznik Lubuski*, t. 32, cz. 2.
- Bell, Susan E. 2003. Intensive Performances of Mothering: A Sociological Perspective. *Qualitative Research*, 4, 45.
- Bieniecki, Mirosław. 2009. *Annual Overview of International Migration in Central and Eastern Europe – 2008*. Seven commentaries from seven different countries on the important events and changes which took place in the field of migration last year: Poland, <http://www.migrationonline.cz/centraleasterneurope/2008/#n4>.
- Borjas, George J. 1985. Assimilation, Changes in Cohort Quality, and the Earnings of Immigrants. *Journal of Labor Economics*, 3, s. 463–489.
- Castles, Stephen; Miller, Mark J. 2003. *The Age of Migration: International Population Movements in the Modern World*. New York: Guilford Press.
- Chodorov, Nancy; Contratto, Susan. 1992. The Fantasy of the Perfect Mother. W: Barrie Thorne; Marilyn Yalom (eds.), *Rethinking the Family: Some Feminist Questions*. Boston: Northeastern University Press, s. 191–214.
- Coyle, Angela. 2006. *Resistance, Regulation and Rights. The Changing Status of Polish Women's Migration and Work in the 'New' Europe*. Economics Working Paper, no. 64, Centre for the Study of Economic and Social Change in Europe, UCL School of Slavonic and East European Studies.

- Creswell, John W. 1997. *Qualitative Inquiry and Research Design: Choosing among Five Traditions*. Thousand Oaks: Sage Publications.
- De Souza, Ruth. 2004. Motherhood, Migration and Methodology: Giving Voice to the „Other”. *The Qualitative Report*, vol. 9, no. 3, September, s. 463–482, New Zealand, <http://www.nova.edu/ssss/QR/QR9-3/desouza.pdf>.
- Denzin, Norman K.; Lincoln, Yvonna. 1998. *The Landscape of Qualitative Research. Theories and Issues*. London: Sage Publications.
- Dreby, Joanna. 2006. Honor and Virtue: Mexican Parenting in the Transnational Context. *Gender & Society*, 20 (1), s. 20–32.
- Dustmann, Christian; Fabbri, Francesca. 2005. Immigrants in the British Labour Market. *Fiscal Studies*, 26, s. 423–470.
- Eade, John; Garapich, Michał. 2006. *Researching Class and Ethnicity: London's New Poles*. CRONEM. University of Surrey.
- Elvin-Nowak, Yiva; Thomsson, Helene. 2001. Motherhood as Idea and Practice: A Discursive Understanding of Employed Mothers in Sweden. *Gender & Society*, 15, s. 407–428.
- Erdmans, Mary P. 1998. *Opposite Poles. Immigrants and Ethnicity in Polish Chicago 1976–1990*. University Park: The Pennsylvania State University.
- Faist, Thomas. 2004. *The Volume and Dynamics of International Migration and Transnational Social Spaces*. Oxford: Oxford University Press.
- Garapich, Michał. 2006. My nie mamy z tym nic wspólnego. Polska diaspora na skrzyżowaniu między lokalizmem a globalizacją. *Przegląd Polonijny*, vol. 32, no. 1 (119).
- Giddens, Anthony. 2001. *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Graff, Agnieszka. 2008. Płeć i naród tu i teraz. Kilka uwag o genderowym i seksualnym wymiarze współczesnego polskiego nacjonalizmu. W: Elżbieta Oleksy (red.), *Tożsamość i obywatelstwo w społeczeństwie wielokulturowym*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Guerrina, Roberta. 2002. Mothering in Europe. Feminist Critique of European Policies on Motherhood and Employment. *The European Journal of Women's Studies*, vol. 9 (1), s. 49–68.
- Hays, Sharon. 1996. *The Cultural Contradictions of Motherhood*. New Haven, CT: Yale University Press.
- Holloway, Wendy; Featherstone, Brid (eds.). 1997. *Mothering and Ambivalence*. London, New York: Routledge.
- Hondagneu-Sotelo, Pierrette. 1999. Introduction: Gender and Contemporary U.S. Immigration. *American Behavioral Scientist*, 42 (4), s. 565–576.
- Iglicka, Krystyna. 2008. *Kontrasty migracyjne Polski. Wymiar transatlantycki*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Iglicka, Krystyna (red.). 2003. *Integracja czy dyskryminacja? Polskie wyzwania i dylematy u progu wielokulturowości*. Warszawa: Instytut Spraw Publicznych.
- Kaczmarczyk, Paweł. 2007. *Raport Współczesne migracje zagraniczne Polaków – skala, struktura i potencjalne skutki dla rynku pracy*. Warszawa.
- Kaczmarczyk, Paweł; Łukowski, Wojciech (red.). 2005. *Polscy pracownicy na rynku pracy Unii Europejskiej na przełomie wieków*. Warszawa: ISS UW.
- Kasprzak, Tomasz. 2004. Macierzyństwo – konieczność czy luksus? *Niebieska Linia*, nr 2. Dostępny: <http://www.pismo.niebieskaLinia.pl/index.php?id=244> (dostęp: 13.06.2009).
- Kofman, Eleonore. 1999. Female Birds of Passage a Decade Later: Gender and Immigration in European Union. *International Migration Review*, no. 2.

- Kofman, Eleonore. 2004. Family-Related Migration: A Critical Review of European Studies. *Journal of Ethnic and Migration Studies*, no. 2.
- Koryś, Piotr; Okólski, Marek. 2004. *Czas globalnych migracji. Mobilność międzynarodowa w perspektywie globalizacji*. Prace Migracyjne, nr 55. Warszawa: ISS UW.
- Letherby, Gayle. 1994. 'Mother or Not, Mother or What? Problems of Definition and Identity'. *Women's Studies International Forum*, 17 (5), s. 525–532.
- Maarit, Leskela-Karki. 2008. Narrating Life Stories in between the Fictional and the Autobiographical. *Qualitative Research*, vol. 8 (3), s. 325–332.
- Mahler, Sarah J.; Pessar, Patricia. 2001. Gendered Geographies of Power: Analysing Gender across Transnational Spaces. *Identities: Global Studies in Culture and Power*, no. 7.
- Miller, Tina. 2000. Losing the Plot: Narrative Construction and Longitudinal Childbirth Research. *Qualitative Health Research*, 10 (3), s. 309–323.
- Miller, Tina. 2005. *Making Sense of Motherhood: A Narrative Approach*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Miller, Tina. 2007. Is This What Motherhood is All About?: Weaving Experiences and Discourse through Transition to First-Time Motherhood. *Gender & Society*, 221, 337.
- Morokvasic, Mirjana. 1983. Women in Migration: Beyond the Reductionist Outlook. W: Anne Phizacklea (ed.), *One Way Ticket: Migration and Female Labour*. London, Boston, Melbourne, Henley: Routledge & Kegan Paul, s. 13–31.
- Morokvasic, Mirjana. 1984. Birds of Passage Are Also Women. *International Migration Review*, Winter, 18 (4 Spec. no.), s. 886–907.
- Morokvasic, Mirjana. 1993. 'In and Out' of the Labour Market: Immigrant and Minority Women in Europe. *New Community*, 19 (3), s. 459–483.
- Morokvasic, Mirjana. 2004. 'Settled in Mobility': Engendering Post-Wall Migration in Europe. *Feminist Review*, 77, 7–25.
- Morokvasic, Mirjana. 2006. Crossing Borders and Shifting Boundaries of Belonging in Post-Wall Europe. A Gender Lens; shortened and updated version of a text originally published in Ariane Berthoin Antal & Sigrid Quack (eds.), *Grenzüberschreitungen – Grenzziehungen. Implikationen für Innovation und Identität*. Berlin: Sigma, s. 47–72.
- Nicholson, Melanie. 2006. Without Their Children: Rethinking Motherhood among Transnational Migrant Women. *Social Text*, 24 (388), s. 13–33.
- Nohl, Arnd-Michael. 2009. Narrative Interview and Documentary Interpretation. W: Bohnsack, Ralf; Pfaff, Nicole; Weller, Wirian (eds.), *Qualitative Research and Documentary Method in Educational Science – Results from Brazilian-German Cooperation*. Opladen: Budrach.
- Oberman, Yael; Josselson, Ruthelen. 1996. Matrix of Tensions: A Model of Mothering. *Psychology of Women Quarterly*, vol. 20 (3), s. 341–359.
- Okólski, Marek; Jazwińska, Ewa (red.). 2001. *Ludzie na hustawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*. Warszawa: Wydawnictwo Scholar.
- Parreñas, Rhacel Salazar. 2009. Inserting Feminism in Transnational Migration Studies, available on line: <http://www.migrationonline.cz/e-library/?x=2183800>.
- Palmer, Ingrid. 1979. New Official Ideas on Women and Development. *Bulletin of the Institute of Development Studies*, vol. 10, issue 3, s. 42–52.
- Parutis, Violetta. 2006. *Construction of Home by Polish and Lithuanian Migrants in the UK*. UCL School of Slavonic and East European Studies, available on line: <http://eprints.ucl.uk/17498/>.
- Pessar, Patricia. 1999. Engendering Migration Studies: The Case of New Immigrants in the United States. *American Behavioral Scientist*, 42 (2).

- Pessar, Patricia; Mahler, Sarah J. 2003. Transnational Migration: Bringing Gender In. *International Migration Review*, 37 (3), s. 812–846.
- Plummer, Ken. 2001. *Documents of Life 2. An Invitation to a Critical Humanism*. London: Routledge.
- Portes, Jonathan; French, Simon. 2005. The Impact of Free Movement of Workers from Central and Eastern Europe: Early Evidence. Department of Work and Pensions. *Working Paper*, no. 18.
- Praszałowicz, Dorota. 2002. Teoretyczne koncepcje procesów migracji. *Przegląd Polonijny*, nr 4.
- Raport, *Nie ma jak rodzina*, CBOS, marzec 2008.
- Raport, *Płeć a możliwości ekonomiczne w Polsce*, 2004.
- Rich, Adrienne. 2000. *Zrodzone z kobiety. Macierzyństwo jako doświadczenie i instytucja*. Warszawa: Sic!
- Ricoeur, Paul. 1991. 'Life in Quest of Narrative'. W: David Wood (ed.). *On Paul Ricoeur: Narrative and Interpretation*. London: Routledge, s. 20–33.
- Rocznik Demograficzny*. 2009. GUS. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Ryan, Louise. 2007. Migrant Women, Social Networks and Motherhood: The Experiences of Irish Nurses in Britain. *Sociology*, 41, 295.
- Ryan, Louise; Sales, Rosemary; Tilki, Mary; Siara, Bernadetta. 2004. Social Networks, Social Support and Social Capital: The Experiences of Recent Polish Migrants in London. *Sociology*, 42, s. 672–690.
- Sevón, Eija. 2005. Timing Motherhood: Experiencing and Narrating the Choice to Become a Mother. *Feminism Psychology*, 15, 461.
- Slany, Krystyna. 2002. *Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego w ponowoczesnym świecie*. Kraków: Nomos.
- Somers, Margaret R. 1994. The Narrative Constitution of Identity: A Relational and Network Approach. *Theory and Society*, vol. 23 (5), s. 605–664.
- Stanley, Liz. 2008. Madness to the Method? Using a Narrative Methodology to Analyse Large-Scale Complex Social Phenomena. *Qualitative Research*, 8.
- Stanley, Liz; Temple, Bogusia. 2008. Narrative Methodologies: Subjects, Silences, Readings and Analyses. *Qualitative Research*, vol. 8 (3), s. 275–281.
- Sword, Keith. 1996. Identity in Flux: The Polish Community in Britain, School of Slavonic and East European Studies. SSEES Occasional Papers, no. 36, University of London.
- Szczepanikova, Alice. 2006. Migration as Gendered and Gendering Process: A Brief Overview of the State of Art and a Suggestion for Future Directions in Migration Research. *Migrationonline*, March.
- Szpakowska, Małgorzata. 2003. *Chcieć i mieć. Samowiedza obyczajowa w Polsce czasu przemian*. Warszawa: W.A.B.
- Titkow, Anna. 2007. *Tożsamość polskich kobiet. Ciągłość, zmiana, konteksty*. Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
- Trevena, Paulina. 2009. 'New' Polish Migration to the UK: A Synthesis of Existing Evidence. ESRC Centre for Population Change, http://www.cpc.ac.uk/resources/downloads/New_Polish_migration_to_the_UK_2009_p_trevena.pdf.
- Zlotnik, Hania. 2003. The Global Dimensions of Female Migration, Migration Information Source, MPI.
- Znaniński, Florian; Thomas, William. 1976. *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 5: *Organizacja i dezorganizacja w Ameryce*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza.